

Janina Kulczycka-Saloni

VI Międzynarodowy Kongres Sławistów (Praha, 7-13 sierpnia 1968)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 60/1, 409-412

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

V. K R O N I K A

VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES SLAWISTÓW

(Praha, 7—13 sierpnia 1968)

Czas, który dzieli VI Międzynarodowy Kongres Sławistów w Pradze od jego protoplasty, Kongresu I (Praha 1929), przyniósł poważne zmiany w strukturze i charakterze uniwersytetów, organizacji nauki poza uniwersytetami. Nie mogło to nie odbić się na charakterze Kongresu, zwłaszcza zaś na liczebności jego uczestników. „Napór” młodzieży na uniwersytety i wzrastająca w związku z nim kadra nauczająca, w naszym przypadku sławistyczna, rozwój poszczególnych dyscyplin sławistycznych, przyłączanie nowych obszarów poznania, wreszcie mało sprecyzowany charakter słowianoznawstwa — wszystko to spowodowało, że wzrosła ogromnie liczba osób czynnie zaangażowanych w nauczanie przedmiotów sławistycznych i niejednokrotnie uczestniczących w pomnażaniu ich naukowego dorobku. Nie sposób zaprzeczyć każdemu ze sławistów prawa do udziału w Kongresie, nie sposób także nie zgodzić się, że w interesie tego zespołu dyscyplin, zarówno jako dziedziny naukowej jak też przedmiotu nauczania, jest jak najszerszy udział w kongresach międzynarodowych. Dotyczy to szczególnie sławistów z krajów niesłowiańskich, *nb.* nieraz bardzo odległych, dla których sam kontakt ze stolicą narodu słowiańskiego, jej atmosferą kulturalną i socjologiczną, ma zasadnicze znaczenie poznawcze i wpływa dodatnio na jakość pracy dydaktycznej.

VI Międzynarodowy Kongres Sławistów był szeroko „otwarty” dla chętnych do uczestniczenia w nim (około 2000 osób) i chyba ten jego charakter należy potraktować jako cechę dodatnią.

Naturalnie, pociągnęło to za sobą rozliczne trudności organizacyjne: uczestnicy ciekawszych posiedzeń sekcyjnych z trudem mieścili się w obszernych salach wydziału prawa Uniwersytetu Karola. Na posiedzenie plenarne trzeba było skorzystać z pięknej sali im. Smetany w Obecнім Domu.

Ale trudności lokalowe należą do mniej istotnych — miejsce jest stosunkowo rozciągliwe i łatwo jest zaradzić jego brakowi, szczególnie w mieście tak starej i wszechstronnej kultury życia społecznego jak Praha. Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa czasu — ten, jak wiadomo, rozciągliwy nie jest, przeciwnie, okazuje niepokojące tendencje do kurczenia się, ponieważ nie ma tak surowego regulaminu obrad, który zmusiłby gadatliwych prelegentów do respektowania wyznaczonych im granic czasowych. Związek przyczynowy widoczny: im więcej chętnych do czynnego uczestniczenia w Kongresie, tym mniej czasu na referaty, komunikaty i polemiczne wypowiedzi. Ten „pośpiech” odbił się na poziomie merytorycznym obrad — niekiedy tylko luz czasowy, spowodowany nieobecnością jednego prelegenta, ułatwiał zadanie innym występującym.

Założenie organizacyjne, że uczestnicy Kongresu otrzymują Księgę Kongresową, zawierającą streszczenia referatów, i odbitki referatów, natomiast autor ma się uczestnikom sekcji „pokazać” i w kilkuminutowym streszczeniu przypomnieć słu-

chaczom swoje tezy, nie zostało zrealizowane. Otrzymaliśmy wszyscy Księgę Kongresową, ale niestety, niektóre referaty, szczególnie te o większym pogłębieniu teoretycznym, uległy w króciutkim streszczeniu, niekiedy nawet w konspkie, zupełnej deformacji. Z odbitkami natomiast było na ogół niedobrze. Stosunkowo niewiele otrzymaliśmy ich razem z Księgą Kongresową, większość delegacje czy autorzy przywozili sami i rozdawali zainteresowanym przed i po wygłoszeniu referatu. Najczęściej liczba odbitek była mniejsza niż zainteresowanych.

W tych warunkach więc można boleć nad tym, że wiele twórczego wysiłku zostało zmarnowane, że wiele inspirujących myśli zostało zatracone w pospiesznym wygłoszeniu i że pożytek naukowy Kongresu zawiera się raczej w tym, co przeczytamy, niż w tym, cośmy usłyszeli.

Niemniej pozostaje faktem, że Kongres praski był prezentacją sławistyki — jej potencjału naukowego, jej kadry naukowej, dominującej problematyki merytorycznej i metodologicznej, wreszcie jej rozkładu geograficznego.

Nie czuję się na siłach, by charakteryzować ową prezentację, ponieważ uczestniczyłam osobiście tylko w części posiedzeń sekcji II, literaturoznawczej (była ona bowiem podzielona na podsekcje). Uszły więc mojej uwagi niektóre referaty tej sekcji oraz tematyka literaturoznawcza poruszana w obradach sekcji III i IV.

Przedtem, nim przystąpię do refleksji merytorycznych, powinnam podziękować gospodarzowi Kongresu — Czechosłowackiemu Komitetowi Sławistów za doskonale wywiązanie się z obowiązków organizatora Kongresu. Nie należały one do łatwych: pora roku, liczba uczestników (drugi kongres międzynarodowy równocześnie obradujący w Pradze), pogłosy spraw pozanaukowych, wszystko to potęgowało normalne trudności, które mają do pokonania organizatorzy międzynarodowych kongresów. Sławiści czechosłowaccy stanęli na wysokości swego trudnego zadania — byli gospodarzami przyjmującymi uczestników Kongresu z istic słowiańską gościnnością, zatroszczyli się także skutecznie o sprawy mniej wzniosłe, a nie mniej ważne, jak organizacja sekretariatu obrad, zakwaterowanie, posiłki, obsługa księgarska, obsługa pocztowa.

Przywitani serdecznie, spędziliśmy w Pradze czas pożytecznie i pożegnaliśmy to piękne miasto z żalem.

Przechodząc do uwag merytorycznych, muszę się zastrzec, że zestawienie poniższe zrobiłam na podstawie programu, uwzględniając jedynie fakt zgłoszenia tematu, a nie sprawdziłam, czy rzeczywiście został wygłoszony.

Jako historyk literatury—tradycjonalista zacznę od w tym duchu utrzymanego przeglądu tematyki literaturoznawczej. Jeżeli z tytułów referatów wydobędziemy hasła osobowe „indywidualnych” bohaterów, ułoży się taki wykaz:

„Rekordzistą” pozostał nadal Dostojewski, któremu poświęcono 5 referatów. Czterokrotnie jako bohaterowie wystąpili — Lew Tołstoj i Czechow, trzykrotnie — Majakowski, dwukrotnie — Gogol, Turgieniew, Gorki. Po jednym referacie poświęcono następującym pisarzom: Ałdanow, Błok, Bunin, Gonczarow, Gumilow, Hercen, Jesienin, Kozłow, Mandelsztam, Puszkina, Sałtykow-Szczedrin, Stankiewicz, Szołochow, Aleksy Tołstoj, Tiutczew.

Słowem — 38 razy w ciągu Kongresu pisarz rosyjski wystąpił jako „bohater indywidualny” historycznoliterackiego referatu. Daleko w tyle pozostały inne literatury słowiańskie. A więc polska — z Sępem Szarzyńskim, Mickiewiczem, Kasprowiczem (J. Pietkiewicz z Anglii) i Wyspiańskim, czeska — z Máchą, Němcovą i Nezvałem, ukraińska z Łesią Ukrainką i bułgarska z Iwanem Wazowem.

Nawiasem dodam, że tematyka polska wystąpiła także w referatach „zbiorowych”:

H. Kneip, *Stiluntersuchungen zum polnische Barock* (Elżbieta Drużbacka); C. Backvis, *L'ésthétique de la poésie baroque en Pologne (jusqu'à 1700)*; G. Gõmõri, *Manneristic (baroque) elements in the poetry of Sęp Szarzyński and Balassi*; L. Sziklay *Réalisme et illusions romantiques à la rencontre des deux siècles* (Siekiewicz, Jirásek, Gardenyi); skamandryci w referacie K. Pomorskiej (USA) i poezja polska, ogólnie wymieniona przez M. Giergielewicza (USA) i D. Bieńkowską (Kanada).

Rzecz jasna, że wystąpienia poświęcone wielkim indywidualnościom pisarskim, z których każda ma już obszerną literaturę, nie mogły się kusić o żadne nowe propozycje syntetyczne. Wiele z nich dorzucało istic rewelacyjne uzupełnienia do dotychczasowej wiedzy o danym pisarzu. Ale przyznać trzeba, że zdarzały się takie, które nie wykraczały poza przyczynkarstwo.

Ale nie wielkie indywidualności pisarskie były głównym przedmiotem zainteresowania Kongresu, w którego założeniu leżało podjęcie centralnej problematyki historycznoliterackiej, skupienie się na zagadnieniu miejsca literatur słowiańskich w literaturze światowej, wzajemnych związków literatur słowiańskich z niesłowiańskimi i słowiańskich między sobą, określeniu wielkich prądów literackich takich, jak barok, romantyzm, realizm w. XIX, modernizm, symbolizm, prądy awangardowe, surrealizm, realizm socjalistyczny. Tym też zagadnieniom poświęcona była ogromna większość referatów, ujmujących ową problematykę komparatystyczną na szerokim tle słowiańskim i pozasłowiańskim. Dorobek Kongresu w tej dziedzinie na pewno zużytkowany będzie przez badaczy literatur słowiańskich.

W tematyce Kongresu znalazły także miejsce zagadnienia z dziedziny poetyki prozy narracyjnej; zajmowano się powieścią radziecką w licznych jej odmianach, kwestią *suwet'u*. Poświęcono także jeden referat problemowi metodologicznemu, mianowicie przejściu od formalizmu do strukturalnych badań literatury.

Samo wyliczenie „bohaterów indywidualnych” oraz problemów ogólnych, którym były poświęcone referaty kongresowe, daje przybliżone pojęcie o ich liczbie. Oszczędzę więc czytelnikowi polskiemu dokładnej statystyki, ograniczę się tylko do wyliczenia referatów literaturoznawczych polskich, wymienionych w programie Kongresu. Są to — zachowując kolejność programu:

1) Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska Mickiewicza*; 2) J. Magnuszewski, *Czynniki wspólne i odrębne oraz podobieństwa i różnice rozwoju starszych literatur zachodniosłowiańskich*; 3) T. Ulewicz, *Związki literackie polsko-czeskie w okresie renesansu*; 4) J. Kulczycka-Saloni, *Przemiany polskiej powieści historycznej XIX wieku*; 5) K. Wyka, *Miejsce Stanisława Wyspiańskiego*.

Z tego pozycje 1 i 5 nie zostały wygłoszone. Polska historia literatury więc reprezentowana była przez 3 referaty, każdy z nich był jednostką autonomiczną, nie wiązał się z żadnym z pozostałych; podejmowały zaś zagadnienia z najrozmaitszych dziedzin i zakresów badawczych.

Szczęśliwie się stało, że slawiści i poloniści nie-Polacy interesowali się literaturą polską i że zgłosili szereg referatów, które mimo wszystko pozwoliły literaturze polskiej zająć należne jej w tematyce Kongresu miejsce. Nic natomiast nie zmieniło faktu, że literaturoznawstwo polskie reprezentowały 3 osoby, z których *nb.* 2 nawet nie były wymienione w składzie delegacji polskiej.

Kongres praski był niewątpliwie prezentacją slawistyki światowej, ubożuchno wypadło na tej arenie międzynarodowej literaturoznawstwo polskie.

O ile charakterystykę „tematyczną” Kongresu da się oprzeć na pewnych danych

obiektywnych, to omówienie postaw metodologicznych może mieć charakter tylko „impresyjny” i najbardziej osobisty. Ani wysłuchane referaty, ani przeczytane w Księdze Kongresowej streszczenia nie dają podstaw do formułowania obowiązujących wniosków.

Prezentowane więc były na Kongresie liczne metody i postawy metodologiczne: marksistowskie obok takich, jak np. formalizm, strukturalizm, psychologizm, dążący poprzez dzieło do poznania psychiki twórcy. Dominowały tendencje komparatystyczne przejawiające się w poszukiwaniach praw ogólnych rządzących procesem literackim, przemian prądów literackich na gruncie rozmaitych literatur narodowych, ale zdarzały się także przykłady „wpływologii” — tropienie oddziaływań twórcy na twórcę lub dzieła na dzieło.

Za tendencję generalną uznałabym traktowanie dzieła literackiego jako punktu wyjścia do analiz ogólnokulturalnych, literatury zaś jako składnika, czasem jako wyrazu, ogólnych procesów kulturotwórczych.

Ogólna refleksja nad powyższym: kongresy międzynarodowe mimo wyraźnego kryzysu dawnych form organizacyjnych pozostały nadal płaszczyzną międzynarodowych kontaktów naukowych, a może nawet w dalszych swych konsekwencjach narzędziem naukowej inspiracji. Mimo więc często dających się słyszeć głosów niepokoju co do ich celowości — nie należałoby rezygnować z tej formy instytucjonalnej, dopóki nie wymyśli się lepszej. Bezsprzecznie natomiast potrzebna jest troska o modernizację tej instytucji.

Wniosku, jaki płynie z analizy Kongresu praskiego dla literaturoznawców polskich, formułować nie trzeba.

Janina Kulczycka-Saloni